GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 56. — We Wtorek dnia 6. Marca 1832.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 2. Marca.

N. Król raczył najłaskawiéj, dotychczasowego Radzcę Ziemiańskiego powiatu Herfortskiego w obwodzie Regencyjnym Mindenskim, Hass, mianować Radzcą Regencyjnym w Münster.

Przybył tu: Biskup ewangelicki i Generalny Superintendent w Pomeranii, Dr. Ritschl, z Szczecina.

Przejeżdżał tu: Cesarsko-Rossyjski strzelec polowy Nedelski, gońcem z Petersburga jadąc do Hagi.

Wiadomości zagraniczne.

Niemcy.

Z Hanawy, d. 24. Lutego.

Gazeta dzisiejsza zawiera, co następuje: W Gazecie Frankfortskiéj przyczyny pojedynku między oficerem polskim i heskim niesą opisane stósownie do prawdy. Pobudką tego było skrzywdzenie, którego doznał oficer polski przez patrul prowadzony przez oficera heskiego. Lecz nie Polak wyzwał Hessa, owszém przeciwnie Hess Polaka. Pojedynek odbył się w domu leśnym pod Frankfurtem w obecności wielu oficerów heskich i polskich, ktorzy byli sekundantami. Z porządkiem wzorowym i bez uwłaczania honoru z żadnéj strony postanowiono, aby pojedynkujący strzelali do siebie z przeciwnych baryerow, w odległości na kroków 15. Oba pojedynkujący się dali dowody niezachwianego męstwa i spokojnie wystąpili na linią im przeznaczoną. Naprzód posunął się oficer heski o 2 kroki, gdzie się celując zatrzymał. Polski oficer przeciwnie ani o cal z miejsca swego się nieruszył. Ale na znak dany przystąpiwszy do baryery, dał ognia na przeciwnika swego. Nieszczęśliwy oficer heski, młodzieniec 19letni, padł na miejscu trupem, a pojedynek nieszczęsny takim sposobem był rozstrzygniony. Polacy i Hessy tak w tym momencie postępowali, iż w tym względzie na największą zasługują pochwałę. Młodość zastrzelonego tkliwe tu wzbudza uczucie miłosierdzia i ciężka odpowiedzialność spada na winnego. — Taż sama gazeta powiada: Przez rozmaite wypadki zasmucające, wkradło się jakieś nieporozumienie i nieufność między wojskiem i mieszkańcami, które powodem się stało do zaczepek wzajemnych i w zaciętą nienawiść zamienić się zagraża. Nieprzyjemne, owszém szkodliwe skutki podobnych niesnasek wpadają w oczy i każdy rostropny powinien się starać je odwrócić.

Jesteśmy wszyscy obywatelami jednego państwa, jako ziomkowie. Po coż więc powstawać na się i goryczą napełniać pożycie wzajemne, które przy zgodzie i harmonii łacnoby rozproszyło owe czarne burze, wiszące nad nami i w łonie swojém pioruny ukrywające! (?)

Z Giessen, d. 20. Lutego.

Dzienniki niektore zawierają od niejakiego czasu przesadne wiadomości o bezprawiach, które tu zajśdź miały z powodu przejścia Polaków; przypisują nawet zabojstwo w Wetzlarze poróżnieniu, ktore przy téj sposobności na jaw wystąpić miało. Wszystko to jest kłamstwem — prawdą tylko to, że nietylko młodzież akademicka, odznaczająca się zaszczytnie przez wzorowe obyczaje i naukowość, lecz téż ogoł mieszkańcow miasta walecznym Polakom wszędzie i w każdym czasie dowody daje serdecznéj gościnności i szczerego przywiązania. (Gaz. Vossa.)

Włochy.

Z dnia 16. Lutego.

Położenie polityczne państwa Kościelnego przybiera postać bardzo niepokojącą, i rząd papiezki musi się nareszcie poznać na niezbędnéj konieczności obmyślenia środków, aby kraj utrzymać w posłuszeństwie bez pomocy obcéj. W tym zamiarze najął on, zawiązawszy układy w Neapolu, pułk jeden Szwajcarów tam służbę odprawiający. Oprocz tego zamyśla Papież traktować z kantonami Szwajcaryi względem zawerbowania dla siebie 6000 Szwajcarow. Słychać, że Król Neapolitański do żądania Papieża przychylić się niewaha; lecz aby rzecz całą przywieśdź do skutku, trzeba jeszcze mieć przyzwolenie kantonow Szwajcarskich, do których pułk ten Neapolitański należy.

Francya.

Z Paryża, dnia 19. Lutego.

Rzeczą teraz jest udowodnioną, że jakkolwiek usiłowano rozprzestrzeniać bajki po mieście, dotychczas ani jeden się jeszcze nie wydarzył przypadek choleryczny. Lecz to prawda, że obawa niejest zupełnie płonną, owszem spodziewać się należy, że zaraza ta wkrótce i u nas się pokaże. W ogóle niewydaje się ona teraz tak okropną, jak się to dawniéj zdaleka wydawało, i wszyscy zadowoleni są przez środki użyte przez kommissyą zdrowia, zmierzające jedynie do tamowania pomoru, nie zaś do szerzenia postrachu.

Temps niedowierza wiadomości o tworzeniu legionów polskich, mających się udać do Algieru.

Gazeta Mouvement głosi, że Xiężniczka Berry wiele sztuk broni w Liworno kupnem nabyła, które na okrętach do południowéj Francyi wysełać każe, aby z Tulonu usiłowania jakie karolistyczne do skutku przywieść. Cała ta wiadomośc zdaje się na niczem zgoła niepolegać.

W Perpignan zaszły na nowo rozruchy. Przyszło między fakcyami poróżnionemi do bijatyki w której wielu pokaleczono. Kilkanaście niespokojnych aresztowano.

Konstytucyonista donosi: Bononia, d. 8. Lut. Organizacyi Kardynała Albani ani Austryacy, ani władze w Rzymie nie chwalą. Pierwsi poczytują onę za zbyt srogą, drudzy za zbyt łagodną.

Z dnia 20. Lutego.

Zgromadzenie Parow, dawniéj oppozycyą tworzących odbyło się dzisiaj u Xięcia Bassano; prawie wszyscy nowi Parowie byli mu przytomnymi. Przedmiotem obrad było porozumienie się względem posiedzenia jutrzejszego, na ktorém mowa będzie o prawie dotyczącém się unieważnienia prawa z d. 19. Stycz. r. 1816.

Słychać, że Marszałek Molitor mianowany będzie nowym Posłem naszym przy dworze Petersburskim, a Hr. Guilleminot przy dworze Bruxelskim.

W Perigueux złożenie z urzędu adjunkta maira, Pana Mic, męża znanéj i doświadczonéj rzetelności, ktory jednakże dla pokrewieństwa swego z redaktorem gazety jednéj oppozycyjnéj Ministrom się niepodobał, stało się powodem do groźnych zaburzeń. D. 13 przynieśli mu mieszkańcy serenadę. D. 14. wieczorem spiknęło się pospolstwo przed domem prefekta, gdzie gwardya niezdołała zapobiedz bezprawiom. Zewsząd krzyczano: Precz z Prefektem! Precz z mairem! Chleb albo śmierć! — O godzinie 10. nadeszło wojsko liniowe a tak hałas się uśmierzył. Aresztowano na miejscu 25 hersztow i przewodników rokoszu a na zajutrz innych wichrzycieli. Wieczorem wszelako dnia tego upowszechniła się obawa, że nanowo bunt wybuchnie i pospolstwo kusić się będzie uwolnić więźniow. Dla tego téż podwojono straże przed więzieniem.

Z Dijon, dnia 16. Lutego. — Pułk 54ty otrzymał d. 14. rozkaz udania się w pochód do prowincyi zachodnich. Kilka innych batalionów wkrótce za nim pójdzie. — Wiadomości z Wandei brzmią ciągle bardzo niepomyślnie.

Z Lyonu, dnia 15. Lutego. — Przybycie Polaków sprawia tu niewypowiedzianą radość. Tysiące ludzi zalega ratusz, aby się przypatrywać chorągwiom polskim tam zatkniętym. Gdzie się tylko Polak jaki na ulicy pokaże, natychmiast otaczają go tłumy radośnych. Mieszkańcy ubiegają się o honor umieszczenia po domach swoich mężnych wychodźców.

Z Strasburga, d. 20. Lutego.

Powiadają, że rząd nasz Polakow w Francyi przytułku i schronienia szukających, umieścić chce w legionach zagranicznych. Ponieważ zaś te legiony w kraju naszym służyć niemogą, ujrzą się więc nasi mężni towarzysze broni w téj konieczności, że ich z ziemi francuzkiéj oddalą i albo do Algieru, albo do Grecyi wyszlą. Zamiar ten gabinetu naszego, (czy prawdziwy, czy tylko zmyślony, nie wiadomo) wszystkie dapartamenta, w których wychodźcy Polscy przebywają, największéj nabawił obawy. Dla tego też w tym momencie petycye wliczne opatrzone podpisy w Nancy i Metz krążą, upraszające rząd, aby Polakom do Francyi uszłym nadał prawo obywatelstwa i ich wcielił do legionów w Francyi saméj służących. Strasburg zapewne pójdzie za przykładem miast wspomnionych i podobną petycyą Ministrom poda.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 9. Lutego.

Postanowienie Król. z d. 24. Grudnia r. z. rozkazuje, ażeby urzędnicy nieoczyszczeni jeszcze i dymissyonowani, od 1. Stycznia r. 1832. pobierali pensye miejscom ich się należące.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 4. Lutego.

Dzisiaj odbyła się w Queluz po przybyciu pakietbotu, przywożącego depesze z Londynu, rada gabinetowa. Ściągają się podobno one do wyspy Madeira, co tém bardziéj staje się podobném do prawdy, gdyż zaraz po solwowaniu sessyi wyprawiono statek do téj wyspy. — Wiadomość, że cała Madeira powstała, potwierdza się. Gubernator miał ujśdź do cytadeli; wedle doniesień innych, ma nawet być zamordowanym. Zresztą ucieczka do cytadeli niepomogłaby mu wiele, ponieważ twierdza ta długo trzymać się niemoże. Wiadomości te nadeszły tu przez okręt angielski. Tąż samą drogą dowiedzieliśmy się, że wojsko na Azorach do 16.000 dochodzi. Wszelkie usiłowania rządu, aby doniesienia te zamić, były nadaremne.

Anglia.

Z Londynu, dnia 18. Lutego.

Na posiedzeniu Izby niższéj d. 16. Lutego, Pan Baring uczynił wniosek, aby mu dozwolono wprowadzić bil ograniczający prerogatywę członkow Parlamentu, iż niemogą być aresztowani za długi. Nadmienił, iż korzystniéj jest dla ogolnego dobra kraju, równie jak dla powagi samychże członków, że zniesiony będzie każdy przywiléj, który niedąży do pomnożenia godności Izby. W dawniejszych czasach, prerogatywy członków Parlamentu były nierównie rozleglejsze; tak dalece, że niemożna było z jakiegokolwiek bądź powodu zanosić skargi przeciwko członkom Parlamentu. Gdy z powodu tego prawa po niejakim czasie podniesiono wątpliwości, za panowania Jakoba I., tłomaczono je tak, że osoby które były członkami Parlamentu, dozwalano oskarżać, skoro nimi być przestały. Późniéj niedorzeczność i niesprawiedliwość tego prawa znowu zwróciła uwagę prawodawstwa; pod Wilhelmem III. uchwalono akt dozwalający przeciwko członkom Parlamentu postępowania sądowego w przerwach posiedzeń. Przy postępie cywilizacyi kraju, uznano potrzebę dalszéj zmiany tego prawa; pod Jerzym II. wyrzeczono, że przeciwko członkom Parlamentu i w ciągu trwania posiedzeń mogą być zanoszone skargi, lecz zostawiono im zawsze prerogatywę, iż niemogą być aresztowani osobiście. Pod Jerzym III. nakoniec przyjęto akt, ktorym ustanowiono, że członek ktory zbankrutuje, i długow swoich niemoże opłacić w pewnym czasie, musi się zrzec miejsca swojego w Izbie. Mowca oświadczył daléj, że zmiana jaką przedstawić zamierza, zasadza się na tém, że członkom odjęta będzie prerogatywa uwolnienia od osobistego aresztu, jeżeli na takowy będą skazani wyrokiem sądowym. Zapewniał, że system teraźniejszy jest wielką niesprawiedliwością względem wierzycieli, i uwłacza powadze Izby. Przytoczywszy dla udowodnienia tego kilka przykładow, zakończył wyrażeniem nadziei, iż mu wprowadzenie wspomnionego bilu będzie dozwolone. P. Hunt poparł ten wniosek, oświadczając, że to pociągnie za sobą zniesienie niektorych niedorzecznych prerogatyw Izby, jakiemi są wolność od opłaty portoryum od listow i t. d. Po niektorych uwagach przedstawienie bilu zostało dozwolone. Pułkownik Trench uczynił wniosek o rozszerzenie lokalu dla Izby niższéj, lub postawienie nowego; cofnął go jednak, po niektórych uwagach Sir R. Peel.

Globe donosi, że oppozycya bilu reformy w Izbie wyższéj o 25 albo 26 członków zmniejszoną została, że następnie liczba Parow nowych będzie niezawodnie podobnież mniejszą. Dodaje wszelako, że wykonanie środka tego (kreacyi Parow) żadnéj niepodpada wątpliwości.

Adres ewangelików przywieziony z Irlandyi przez Hr. Roden, liczy 236,000 podpisow. Przez trzy tygodnie pracowało 20 pisarzy nad ułożeniem i umieszczeniem imion i stanu osób podpisujących się. Podpisy napełniają 2000 skór pargaminu, każda po 2 stopy i 3 cale długości, a cały adres długi jest na 4500 stóp; więc prawie tak długi, iż milę

angielską zakryćby mógł. Ku przeniesieniu adresu tego wybudowano osobny wóz na walcach, mający 9 stóp długości; takim sposobem chcą pismo to zatoczyć przed tron Królewski.

Rozmaite wiadomości.

Sławny pisarz angielski Cooper, bawiąc roku zeszłego w Rzymie, żył w wielkiéj przyjaźni z Mickiewiczem. Wspólnie zwiedzali zawsze piękne okolice Rzymu i jeden drugiemu szczytnych myśli swoich udzielał do dzieł przyszłych.

Puławy opisane są także w języku niemieckim przez pewnego Sasa, pod tytułem: *Erinnerungen an Pulawy.* Dziełko to r. 1829. w Lipsku wydane, poświęcone Xiężnéj Czartoryskiéj C. K. Feldmarszałk. i Xiężnéj Wirtemberskiéj, zawiera poezyjne opisanie Puław z 24 ładnemi widokami. Powodem autorowi do napisania dzieła tego był znaleziony grób jego ojca, który podczas ostatniéj wojny Francuzów z Rossyą umarł w Puławach i tam na cmentarzu ewangelickim pochowany został. Miłość synowska wzniosła tem pamięci jego pomnik i uświetniła miejsce to natchnieniem poezyjném.

Król Zygmunt August po śmierci Królowéj Barbary, miał kilka kochanek. Z tych jedna, Anna Zajączkowska, wspaniale od Króla w Witowie utrzymywana, miała od tegoż łóżko, wartujące 4000 owczasowych dukatów. Poszła późniéj za Krzysztofa Dunina. — Drugą kochanką Króla Zygmunta Augusta była Zuzanna Orłowska, z którą zaślubił się jakiś Bogatko z Mazowsza. — Trzecią i najważniejszą kochanką Króla tego była Giżanka, la Valliere naszego Ludwika. Świadczą współcześni, że żyd imieniem Edidzi pannę tę Królowi namówił, drudzy, że Mikołaj Mniszech, dworzanin Królewski, który do niéj, ukrytéj dla rzadkiéj piękności w klasztorze panieńskim, uczęszczał pod imieniem mniszki, siostry Opackiéj. Giżanka mieszkała z wielkim przepychem w Bronowie, gdzie Król często jéj robił odwiedziny i dary posełał. Raz posłał jéj był 13,000 czerw. złot. Po śmierci Króla mieszkała w Wisani. Poszła za mąż za Woronieckiego. — O jednéj jeszcze kochance Zygmunta Augusta wspominają dziejopisarze, o jakiéjś Dorocie, o któréj zresztą nic więcéj niewiadomo. Dwie z czarownic niewiasty: Budzikowa z Wilna i Korycka, wiele do miłostek pomagały Królowi temu, wielce miłującemu płeć piękną. (O wszystkich kobietach tych wspomina uczony J. U. Niemcewicz w pamiętnikach swoich.)

Marya Stuart uciekłszy z więzienia w Cochleven-Casle, już przebrana za praczkę siedziała w czółnie, mającém do drugiego brzegu odbijać, gdy przypadkiem rękę po głowie posunęła. Nadzwyczajna piękność i białość ręki wydała ją, i zalaną łzami odprowadzono do więzienia.

OBWIESZCZENIE.

W nocy z dnia 12/13. Grudnia 1831. r. zostały przez dwóch officyalistów pogranicznych, w bliskości młyna Siekierczyn, powiatu Ostrzeszowskiego, 28 sztuk wieprzy, które zapewne z Polski przemycone były, zabrane.

Gdy zaganiacze tych wieprzy zbiegli, tedy ostatnie zostały po poprzedniém oczyszczeniu, otaxowaniu ich, i obwieszczeniu terminu licytacyjnego w dniu 13. Grudnia 1831. przez Królewski Przykomorek Celny I. w Grabowie za 97 Tal. 9 sgr. publicznie sprzedane.

W skutek przepisu §. 180. Tyt. 51. Cz. I. Ordynacyi Sądowéj, wzywa się zatém nieznajomych właścicieli w celu udowodnienia praw swoich do zebranéj z aukcyi summy, aby w przeciągu 4 tygodni od dnia, w którym niniejsze obwieszczenie pierwszy raz w dzienniku intelligencyjnym umieszczone będzie, na Królewskim Głównym Urzędzie Celnym w Podzamczu, się zgłosili, w przeciwnym bowiem razie summa zebrana na rzecz skarbu obrachowaną będzie.

Poznań, dnia 24. Stycznia 1832.

Tajny Nadradzca finansów i prowincyalny
Dyrektor poborów,
Loeffler.

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 2. Marca 1832.

	Tal.	śgr.	fen.	do	Tal.	śgr.	fen.
Pszenica . . .	2	—	—	—	2	10	—
Żyto . . .	1	15	—	—	1	17	6
Jęczmień . .	1	5	—	—	1	10	—
Owies . . .	—	20	—	—	—	22	6
Tatarka . .	1	12	6	—	1	17	6
Groch . . .	1	13	6	—	1	17	6
Ziemiaki . .	—	12	—	—	—	15	—
Siana cetnar à 110 ff. . .	—	15	—	—	—	17	6
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	25	—	—	4	—	—
Masła garniec	1	10	—	—	1	20	—

Do dzisiejszéj gazety przyłączony jest dodatek, obejmujący szczegółowe *doniesienie o nasionach*, będących do nabycia *w handlu Fryderyka Gustawa Pohl w Wrocławiu.*